

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Druga Niedziela po Narodzeniu Pańskim to Uroczystość Objawienia Pańskiego, w tradycji znaną jako Trzech Króli. Ojciec Kornelian Dende odpowie na pytanie: Jak żyć Jezusem Chrystusem w naszych chrześcijańskich rodzinach.

**O. Kornelian Dende:** [...] Przyczyn zubożenia wobec wiary dzisiaj, lub utraty wiary jest wiele. Podam jedną z nich, najbardziej istotną, której rodzice bardzo często nie biorą pod uwagę w religijnym wychowaniu dzieci. Pogadanka nosi tytuł: „Życie Jezusem Chrystusem.”

### *Chrystus ośrodkiem życia chrześcijańskiego*

Chrześcijanin dopiero wtedy osiąga pełnię i głębię swojego człowieczeństwa, gdy naśladuje Jezusa Chrystusa i staje się Jego żywym zwierciadłem, drugim Chrystusem, gdy Chrystus stanie się ośrodkiem jego życia na co dzień. Chrystus historyczny, który żył dwa tysiące lat temu głosząc na drogach ziemi palestyńskiej Dobrą Nowinę o Zbawieniu, a potem został ukrzyżowany, umęczony i pogrzebany i dnia trzeciego zmartwychwstał, obecnie jest z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata w Najświętszym Sakramencie i jest z nami w Swej ewangelii i w Swym Mistycznym Ciele, którym jest Kościół. Nie powinniśmy się czuć sierotami!

Ten Jezus jest naszą „Drogą, Prawdą i Życiem”. Rodzina, której Bóg powierzył najszczytniejszą misję pod słońcem: krzewienia i rozwijania miłości, wychowywania do niej dzieci, jest wspólnotą uświęconą Jego obecnością. „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje” – powiedział Chrystus – tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Gromadzimy się w imię Chrystusa i jednoczy nas miłość, bo Bóg jest Miłością. Można więc powiedzieć, że gdzie dwie osoby, jak mąż i żona, lub parę osób, jak rodzice i dzieci, zbierają się z miłością, tam jest Bóg, tam jest wśród nich Chrystus. Jeśli mąż kocha żonę, rodzice dzieci, dzieci babcię, teściową synową – jest w nich Bóg. „Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim” (J 4, 16). Chrystus wchodzi w rodzinę tak głęboko i tak blisko jest każdego z jej członków, że rodzina staje się Jego małym Kościołem, „Kościołem domowym”.

Chrystus jest obecny w Kościele powszechnym, bo Kościół powszechny jest Jego Mistycznym Ciałem. On jest Głową, my członkami Ciała. Rodzina zaś jest najmniejszą wspólnotą, żywotną częścią Ciała Mistycznego. Przez swoją miłość i łaskę Chrystus żyje w Kościele i w każdej chrześcijańskiej rodzinie. „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” – mówi święty Paweł (Dz 17, 28). On jest naszym Bratem i Przyjacielem. To pokrewieństwo duchowe wykazujemy, gdy spełniamy Jego wolę. „Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, jest dla Mnie bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 50). Przez to ściśle zjednoczenie z Chrystusem życie Boże w nas płynie w takim stopniu, że możemy za świętym Pawłem powiedzieć: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecnie życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20).

### *Poznać Chrystusa*

Rodzina, która dąży do tego, żeby Chrystus stał się ośrodkiem życia wszystkich jej członków, musi wypełnić pierwsze i najważniejsze przykazanie Boże: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37), czyli ponad wszystko, bezinteresownie, bez zastrzeżeń i na wieczność całą.

Poznanie zawsze wyprzedza miłość. Żeby kogoś kochać, trzeba najpierw go poznać. Nie kochamy osoby, choćby była godna miłości, jeśli jej nie poznamy. Boga poznajemy w Chrystusie i przez Chrystusa. „Nikt nie zna Ojca” – powiedział Chrystus – „tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 27). Francuski myśliciel Błażej Pascal pisał „Nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Chrystusa; znamy życie i śmierć jedynie przez Chrystusa. Poza Chrystusem nie wiemy ani co to nasze życie, ani śmierć, ani Bóg, ani my sami”.

Jezus objawiając Ojca, wyraził swą nieskończoną miłość ku nam w całym swym życiu i precyzyjnym językiem ewangelii. Czterej z Jego apostołów pod kierunkiem Ducha Świętego napisali zasadniczą treść Jego nauki dla naszego ubogacenia, byśmy mogli ją głosić, czerpać z niej w liturgii, by ożywiała apostołstwo pierwszych i późniejszych gmin chrześcijańskich. Przez Ewangelię Bóg w Jezusie Chrystusie przemówił nie tylko do pierwszych chrześcijan, ale do ludzi wszystkich czasów.

W rodzinach chrześcijańskich za mało mówimy o Chrystusie, za mało się Nim interesujemy, za mało czytamy Pismo święte, za mało naśladujemy Chrystusa i uzgadniamy naszą wolę z wolą Bożą. Sądzymy, że daleko posunięta zażyłość z Jezusem to nie jest normalny sposób życia dla zwykłego chrześcijanina żyjącego w świecie, że taka ścisła łączność z Nim jest stosowna tylko dla dusz wybranych.

Jeżeli sprawy religii są częstym przedmiotem rozmów w domu, dziecko nabiera przekonania o ich ważności i coraz więcej poznaje i kocha Jezusa. Jeżeli się o tych sprawach nie mówi, lub pojawiają się one bardzo rzadko na szarym końcu, po sprawach materialnych, problemach jedzenia, programach telewizyjnych, sąsiedzkich plotkach itd., dziecko przyzwyczaja się sądzić, że sprawy Boże nie mają większej wagi, albo że są tylko od święta, ale bez znaczenia dla codziennego życia. W takiej rodzinie Chrystus pozostanie postacią nieznaną i nie będzie ośrodkiem życia.

### *Konieczność żywej wiary*

Chrystus stanie się tym ośrodkiem naszego życia, jeśli wiara rodziców i dzieci będzie żywa, przepojona miłością do Chrystusa i zdolna oddziaływać na wszystkie chwile życia, na myśli, słowa i uczynki. Wiara żywa nie może być ślepa, płytka, powierzchowna, interesowna, oparta na samym uczuciu, lecz winna być rozumna i uzasadniona. Wiara żywa nie ogranicza się wyłącznie do znajomości prawd i przykazań Bożych, ona darzy Jezusa pełnym zaufaniem, Jemu całkowicie się zawierza.

Pewna młoda dziewczyna, odkrywszy głęboki sens swego życia i postępowania, pisała: „Wstaję codziennie o pół godziny wcześniej, żeby czytać to, co mi Jezus Chrystus mówi na dany dzień... W czasie pracy często myślę o tym, co mi powiedział dziś rano”.

Swego czasu miliony Chińczyków wymachiwało z dumą „czerwoną książeczką”, czytając codziennie myśli Mao-Tse-Tunga, fanatycznie skandując jego maksymy pełne kłamstwa. My chrześcijanie, w księdze Ewangelii mamy prawdę Bożą. Korzystajmy z niej. Przypominajmy sobie słowa świętego Piotra wypowiedziane w imieniu wszystkich apostołów: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

### *Wiara żywa jest ciągłym poszukiwaniem Boga*

Wiara żywa pobudza nas do poznawania Boga, żeby Go coraz bardziej miłować. Wiara żywa wymaga ofiar, wyrzeczeń, poświęcenia, czasu na modlitwę, na czytanie Pisma Świętego. Sam Chrystus przychodzi z pomocą naszej wierze karmiąc nas Słowem Bożym zawartym w Piśmie Świętym, i Ciałem swoim w Eucharystii. Wiara żywa jest pewnego rodzaju jasnowidzenia, bo pozwala w każdym człowieku odkryć Chrystusa, zwłaszcza w głodnym, spragnionym, w przybyszu i uchodźcy, w nagim i chorym, torturowanym i więzionym. Wiara żywa pozwala nam widzieć w dziejach ludzkości powolne utwierdzenie królestwa Bożego.

Rodzice, którzy pracują nad tym, żeby Chrystus był ośrodkiem życia rodziny, którzy kochają Jezusa ponad wszystko i starają się pogłębiać znajomość religii i czytać katolickie dzieła, aby swym dzieciom pomóc, i jeśli dają dzieciom przykład chrześcijańskiego życia, nie powinni mieć kłopotów w ich wychowaniu. „Słowa budują, lecz przykłady pociągają” – mówi przysłowie. Bóg swoją łaską uzupełni ich braki i ograniczenia.

Jeśli się jednak zdarzy, że dorosły syn lub córka zejdzie na manowce, mają prawo upominać ich lecz z miłością i bez urządzania awantur i gróźb wyrzucenia z domu. Przede wszystkim zaś niech nie odmawiają im miłości i przebaczenia. Opowieść o matce Japonce mówi, że zaszytletowana przez syna, konającymi ustami spytała czy sobie coś złego nie zrobił, gdy uciekając z miejsca zbrodni potknął się o jej ciało.

Niech się rodzice modlą za swoje błądzące dziecko z ufnością i wiarą świętej Moniki, która przez kilkadziesiąt lat nie ustawała w modlitwie o nawrócenie swego syna Augustyna. Miłosierdzie Boże i łzy świętej Moniki ocaliły błądzącego Augustyna. Każdy bowiem człowiek jest własnością Boga, Jego stworzeniem i dzieckiem. Bóg nigdy nikogo nie opuszcza i nie odmawia nikomu swej miłości. Przyjmie każdego marnotrawnego syna lub marnotrawną córkę z otwartymi ramionami i pomoże im dźwignąć się z dna nędzy moralnej i wrócić do domu Ojca swego. Pamięć o dobrym, chrześcijańskim wychowaniu otrzymanym w domu rodzinnym stanie się ostatnią deską ratunku dla błądzących syna lub córki. Przypomni im błogi czas w domu rodzinnym, w którym Chrystus był rzeczywiście ośrodkiem życia. Za łaską Bożą zapragną odnaleźć u Chrystusa szczęście i pokój.